Cena pojedynczego numeru 20 groszy

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 2

niedziela 9-go stycznia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpol. i od 4—6 popol.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409 090.
Telefon Nr. 75.

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Refleksje Noworoczne

Myśl ludzka nie znosi biernej postawy do życia. Człowiek nie może się pogodzić z przypuszczeniem, iż jest on tylko bezwolnym jakimś wiórkiem, unoszonom przez nurt życia w nieznaną dal. Umysł jednostki czy myśl zbiorowa, chcą życiem kierować. Dla tego dzielą bieg życia na okresy, aby na pograniczu ich rzucić okiem wstecz na ubiegły i ułożyć plan działania na okres nadchodzący.

Gdy więc pożegnaliśmy rok stary i powitaliśmy Nowy, zróbmy bilans rzeczy dokonanych i naszkicujmy preliminarz rzeczy zamierzonych. Odkąd istnieje prasa periodyczna, dziennikarz usiłuje ludziom w tej pracy dopomóc.

W tym roku, o ile chodzi o sprawy gospodarcze, zadanie ludzi pióra w Polsce jest szczególnie ułatwione. P. Wicepremier Kwiatkowski w trzygodzinnym referacie przed Sejmem dał wyczerpującą analizę osiągnięć roku 1937 i roztoczył przed nami plany na rok 1938.

„Rok 1938", oświadczył we wstępie wicepremier: „zapisze się niewątpliwie jako jeden z najlepszych w historii naszego rozwoju gospodarczego". Miernikiem koniunktury gospodarczej dla świata jest stan w r. 1928. Ta miara w Polsce jest nieścisłą. Rok ten bowiem był okresem sztucznego wyskoku w górę, od normalnej linii rozwoju. Wszelkie więc porównanie stopnia poprawy z innymi państwami szwankuje, jest niesłusznie pesymistycznym. W całym jednak szeregu dziedzin gospodarstwa osiągamy i przekraczamy nawet ów wygórowany miernik z przed dziewięciu lat. Jeśli zaś chodzi o tempo nadrabiania opóźnień koniunkturalnych, uwidaczniane w zestawieniu wskaźnika produkcji za pierwsze półrocze 1937 r. z tym samym wskaźnikiem tegoż okresu w r. 1936, — Polska znakomicie wyprzedza Francję, Anglię, Belgię i Niemcy, wysuwając się nieznacznie nawet przed Stanami Zjednoczonymi.

Nie ukrywając błędów i niedociągnięć, p. wicepremier przekonał nas cyframi — że Stary Rok był dobry! Z wzmożoną wiarą w swe siły i z otuchą stajemy wobec zadań, jakie nam p. min. Kwiatkowski wysuwa na rok nadchodzący. Nie będziemy w tym miejscu kreślili gigantycznej panoramy tworzonego Centralnego Okręgu Przemysłowego, ani rozliczali pozycyj miliarda złotych, przeznaczonego na inwestycje. Ograniczamy się do stwierdzenia, że mamy tu do czynienia z dokładnie opracowanym i przemyślanym planem, z właściwą polityką gospodarczą ściśle określonego kierunku. Polityką przede wszystkim aktywną. W niej nie ma miejsca na bierny stosunek do zjawisk, nie ma żadnego nastawienia na przeczekanie i przetrwanie biedy. Program istotnej walki z kryzysem, z impasem gospodarczym, z dławiącą klęską bezrobocia miast i wsi. Jednocześnie program budowy zrębów trwałego, powszechnego dobrobytu przy podniesieniu znacznym potencjału obronności Państwa.

Program Jutra Polski!

Wykonanie zaczęte. Wielkie koło puszczone w ruch. W Roku Nowym musimy mu dać maksymalny rozpęd, na jaki stać wielki trzydziestokilka milionowy Naród.

Nakazem chwili jest zsumowanie naszych wysiłków. Wprzęgamy się do roboty wszyscy.

Współdziałanie wszystkich obywateli w realizacji wielkiego planu Wicepremiera, mającego na celu usunięcie w pierwszej linii bezrobocia, wyraża się między innymi w dowolnym opodatkowaniu się na „Pomoc Zimową dla bezrobotnych". Niemożna za żadną cenę dopuścić, aby ginęły siły do wielkich prac niezbędne. Lepiej więc opodatkować się samemu, ani żeli zmuszać Państwo do wymierzenia podatku Budżet Państwa nie może się opierać się na dobrowolnych darach obywateli, ale cele najwidoczniej niezbędne a przy tym szlachetne i humanitarne mogą i powinny być osiągane zbiorowym wysiłkiem obywateli. „Pomoc Zimowa" nie jest i nie będzie jedną charytatywną instytucją. Natomiast jest ona jednym z ognisk zespolenia wysiłków obywateli, skierowanych ku wielkim celom, nakreślonym przez kierownika naszego życia gospodarczego. „Pomoc Zimowa" w bieżącym okresie tylko w ostatecznych wypadkach stosuje doraźne zapomogi w pieniądzach i naturze — zasadniczo zaś chce ratować bezrobotnych dawaniem pracy. **Pracuje więc w harmonii z ogólnym planem nad zwiększeniem zatrudnienia.**

Na tym odcinku — możemy się szczycić wynikami akcji ubiegłej zimy. Początek obecnej kampanii jest również najlepszą zapowiedzią na Rok Nowy. Zbiórka bowiem świąteczna dała plon przerastający wszelkie oczekiwania. Reorganizacja zaś, polegająca na większym usamodzielnieniu Komitetów lokalnych, dała akcji większy rozpęd i nasilenie.

Cel jest wielki i dla każdego zrozumiały. Każdy grosz złożony na „Pomoc Zimową" idzie na ten cel. Chodzi tylko o to, aby wszyscy spełnili swój dobrowolnie przyjęty obowiązek!

Kolejka górska w Krynicy



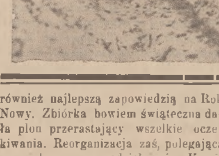
Na zdjęciu rzut oka na mknące wśród malowniczego terenu wagoniki otwartej w ub. tygodniu kolejki górskiej linowo-terenowej w Krynicy.

Obecnie instaluje się na górnej stacji tej kolejki centralne ogrzewanie, pozatym tak dolny jak i górny dworzec urządza się wewnętrznie. Wykończenie wszelkich robót nastąpi z końcem stycznia br.

Przetarg publiczny

Rada Szkolna Miejscowa w Muszynie sprzeda dnia 19 I. 1938 r. o godzinie 12 w lokalu Zarządu Miejskiego w drodze publicznego przetargu ustnego 7 parcel budowlanych o powierzchni od 1200—1600 metrów kwadratowych, położonych w najpiękniejszym miejscu Muszyny-Zazamcze.

Najniższa cena wywoławcza 3 25 zł za 1 metr kwadratowy. Wadium wynosi 10 proc. ceny wywoławczej i złożone ma być w Kasie Zarządu Miejskiego w Muszynie przed terminem licytacji. Bliższych wyjaśnień udziela kierownik szkoły Nr 1 w Muszynie.



Zima w całej pełni pamiętajmy o bezrobotnych!

Zaczynamy dwudziesty rok Niepodległości

Dobrze jest przy Nowym Roku cofnąć się pamięcią w przeszłość

Myśl nasza cofa się do tego przełomowego w dziejach Polski roku, w którym ziściło się to, o co napróżno walczyli kosynierzy Tadeusza Kościuszki, legioniści Henryka Dąbrowskiego, podchorążowie Piotra Wysockiego, bojownicy Romualda Traugutta, a co osiągnęli żołnierze Józefa Piłsudskiego: wyzwolenie Polski z obcej przemocy, nawrót po niemal półtorawiecznej niewoli do bytu państwowego.

Jak się to dokonało? I jak wyglądały »pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej"?

W sześć lat po wskrzeszeniu państwa, 15 go i 16-go listopada 1924, mówił o tym w Krakowie Józef Piłsudski. — Wygłosił dwa odczyty pt. „Pierwsze dni Rzplitej Polskiej" i zobrazował stan, jaki na ziemiach polskich zastał, kiedy opuścił celę więzienną twierdzy magdeburskiej.

Jakiż chaos kłębił się na ziemiach naszych! Wszędzie — stwierdza Piłsudski — robiono najrozmaitsze próby czy półpróby tworzenia półrządów". W Krakowie powstaje „Komisja Likwidacyjna", w Lublinie „Rząd Ludowy", w Warszawie kończy swą działalność „Rada Regencyjna", a w Paryżu wyłania się rząd emigracyjny „Komitetu Narodowego". Tworzą się — jak to Piłsudski określa — „ghetta" polityczne. „Wszędzie, gdzie polska mowa się rozlegała, tworzyły się lokalne ugrupowania, usiłujące stworzyć siłę własną". Tworzą się zatym „nowe węzły, utrudniające pochód ku jedności, czyniące ten pochód uciążliwym i trudnym".

Rozpoczęło się koszmarne widowisko. „Kłócono się o drobiazgi, najczęściej o słowa. Realite des choses zanikła w powodzi sprzecznych słów"...

A równocześnie kłębiły się na widnokręgu ciężkie, ołowiane chmury: w kraju były jeszcze olbrzymie siły niemieckiej armii, zdezorientowane rewolucją w Niemczech, organizujące się w czerwone „Soldateuraty", prące do przebicia się przebojem do swej ojczyzny, choćby za cenę rozprzężenia całkowitego resztek dobrobytu na ziemiach polskich; na południowo-wschodnich kresach odwet c. i k. administracji wyraził się w otwarciu magazynów broni i amunicji do dyspozycji ukraińskich organizacji bojowych i w zalaniu po San wielkich połaci kraju przez te organizacje; po przeciwległej stronie tych południowych ziem naszych, od zachodnich granic, rusza nawała czeska z myślą o wskrzeszeniu „ideologii Przemyślidów" z 14-go wieku: zagrabieniu prastarych ziem piastowskich; milionowe zastępy jeńców rosyjskich, trzymanych przez szereg lat w niemieckich obozach koncentracyjnych, rozpoczęły istną „wędrówkę ludów" poprzez Polskę hen nad Don i na Ural, a od wschodniej naszej granicy już rozlegają się głuche pomruki, zwiastujące zamysł przemarszu przez Polskę czerwonych armii, jako forpocztów „rewolucji światowej"...

W okresie wewnętrznego rozbicia narodu, nad którym ciąży zmora nowych wojen: czterech wojen — z dyszącymi uczuciem pomsty za klęskę nad wojskami niemieckimi „Oberostu", z zaborczymi zamysłami Ukraińców, z imperialistycznymi zakusami Czechów w kierunku Śląska, z nawałą wreszcie bolszewicką od wschodu — znajduje się nowa Polska. Polska osłabiona czteroletnią okupacją, zniszczona, miażdżącym wszystko po drodze „walcem" rosyjskim z r. 1914/15, który dotarł aż po Kraków i drugim potem „walcem" niemieckim, który w r. 1915/16 niwelował po swej drodze aż po Dźwinę i Styr i Zbrucz...

Dworce kolejowe, popalone i zniszczone, szczerzą puste oczodoły, wsie i miasteczka obrabowane z wszelkich produktów hodowli rolnej i zwierzęcej; ziemiańskie siedziby wyniszczone do cna; w miastach porekwirowane wszystko, — co jakąkolwiek wartość przedstawia. Nie naoróżno przez lata całe była Polska terenem gigantycznych zmagań wielomilionowych armii wszystkich trzech zaborców, wysysających wprost szpik z kości organizmu gospodarczego...

Taki był obraz owego przełomowego roku, w którym zaświtała nam wolność. Na takiej rozchwiei „orientacyjnej" wewnątrz społeczeństwa, na takich zakusach zamachowych na naszą samodzielność państwową z zewnątrz, i na takiej nędzy i zniszczeniu naszych zasobów materialnych przyszło nam układać fundamenty pod nową Polskę, organizować państwo, stworzyć siłę zbrojną, bronić granic, przekonać świat, że nie jesteśmy „Saisonstatem" — jak to chciała wmówić wroga propaganda. W takich warunkach przestaliśmy być „klientem" możnych „protektorów", a staliśmy się czynnikiem siły i powagi w tym rejonie Europy, który zamieszkujemy.

Dziś, po latach dwudziestu, gdy retroperspektywnie spoglądamy na świt naszej Niepodległości i wierzymy umysłem trzeźwym a obiektywnym przebytą drogę — widzimy na niej wielkie osiągnięcia, widzimy ogrom pracy, włożonej w dzieło odbudowy państwa — i zaprawdę nie uczucia pesymizmu, a wprost przeciwnie: głębokiego i uzasadnionego optymizmu nami władają.

Jesteśmy narodem bardzo skłonnym do czarnowidztwa, do krytyki, do łatwego przenikania kompleksu słabości i niższości.

Zatruwa to często nasze życie osobiste i zbiorowe.

Musimy przeciwstawić temu kompleks siły i wiary. Bo tylko on jest przesłanką twórczej pracy i rozwoju.

Rozejrzmy się po dzisiejszej naszej rzeczywistości, biorąc jako miernik porównawczy rok 1918.

A wtedy kompleks siły i wiary panować będzie we wszystkich zamierzeniach i poczynaniach, do których przystępujemy w r. 1938. M. G.



Polski balet reprezentacyjny w Londynie

Reprodukujemy fragment z występu polskiego baletu reprezentacyjnego na scenie Opery Covent Garden w Londynie. Na zdjęciu członkowie baletu Aleksandra Glinka i Kiliński podczas ewolucji tanecznych w polskich strojach narodowych z XVIII go wieku.

Czytajcie „Głos Podhala"

FRANCISZEK PRZYBYŁOWICZ

Ze wspomnień...

Towarzyszkom z wypraw narciarskich i Drogiej Narciarce — Stasi, poświęcam te drobne myśli.

Ostatnie klapnięcie o ziemię dla sprawdzenia czy wszystko trzyma, ostre pchnięcie kijkami i zaczęliśmy jazdę. Śliczny, słoneczny dzień, jakby wymarzony, wabił swym srebrzystym uśmiechem i pokazywał taki ogrom piękna, że podchodząc, często przystawaliśmy zapatrzeni w góry, które piętrzyły się przed nami. Drzewa pochyliły czuby, przywarowały małe świerczki gniecione płatami puszystego śniegu; czasem tylko nieznośny konar uwolnił się i wyrwał postrzępioną dłoń ku górze. Ta nieufność dawała przykład innym, które podnosiły się ku słońcu, aby ogrzać zziębnięte szpilki. Lecą płaty z łoskotem na ziemię aż kurz powstaje, a gałąź za gałęzią garnie się ku górze i krzywi owisłą sylwetę drzewa.

Napatrzywszy się dowoli — idziemy dalej. Więcej będzie widoków wyżej i napewno ładniejsze jeszcze. Podchodzimy. Ruuok z jego łęgiem zostawiamy z prawej i kierujemy się w lewo — wprost ku Jaworzynie. Nie widać jej co prawda, ale tam w dali powinna być.

Czasem ktoś niecierpliwy oderwie się od grupy, aby choć kawałeczek w dół machnąć. Naprawdę żal zostawiać takie polany, które aż nęcą swą nieskalaną głębią śniegu.

Wnet mija radość słońca, bo nagle dostajemy się w taką mgłę, że końca kijków nie widać. To gdzieś od Jaworzyny zawiało zimnym tchem. Ściągamy ku sobie i choć nie wiele mówimy, każde z nas wie, że różowo nie jest, tym bardziej, że kierujemy się tylko instynktem i świadomością, że to gdzieś w tę stronę iść trzeba.

Coraz częściej spotykamy krótkie zjazdy i tracimy wysokość. Jadę pierwszy, ale co krzyknę — „można", już leżę w jakimś zagłębieniu lub pod drzewem. Moje trzy towarzyszki walą co licho w dół i o ziemię. Co które z nas dźwignie się i zjeżdża, nagle przed sobą widzi drzewa, traci orientację i siada. Śladów żadnych, nawet własnych nie widać — ot obawa, aby się nie zgubić. Zmęczeni i zdezorientowani zjeżdżamy po wielu mozołach na jakąś drogę biegnącą wzdłuż potoka. Ślady sań naprowadzają na domysł, że to Czarny Potok, który płynie w kierunku Krynicy. Nie byłem co prawda w tej stronie, ale ufam zapewnieniom towarzyszek, że nie zbłądziliśmy, bo ostatecznie jest mi wszystko jedno co to za potok, a najgorsze niestety to, że jesteśmy w dole. Widać zmęczenie, a ta mordęga okazała się daremną. Nawet nie użyliśmy na zjeździe, bo jak kukły waliliśmy w śnieg.

Słodko patrzę na sagan i rad bym rozłożył ogień, aby zrobić herbaty — niestety. Muszę zadowolić się zimną wodą z potoka. Baśka jest tak pomysłową, więc cóż robić. W każdym razie i ona wymyśliła, że trzeba iść wprost w górę, to prawie pokłoni się nam szczyt Jaworzyny.

Zakosy krótkie i ostre-męczą niesamowicie. Grząski śnieg zabiera siły. Nic nie mówimy, ale każde z zaciśniętymi zębami prze w górę, aby raz to skończyć. Patrząc w dół, widzę roześmianą twarz wieczystej bohaterki Baśki i zaciśnięte uporem wąskie usta Stachy, która choćby w największej kropce, zawsze powie, że jest jej zemną dobrze. Od czasu do czasu mile się uśmiecha i znów zastyga w niemej robocie nóg i rąk, które dały już wielekroć razy dowód wytrzymałości. Grunt to upór — co Staśko?

Naprawdę, podziwiałem je wszystkie. Dzisiaj jeszcze widzę zmęczoną twarz Jagi, która dotrzymując nam kroku, w niebywałej mordędze — stawiała kroki. Nic dziwnego. Śnieg był grząski i za każdym razem narta, a z nią noga, głęboko zapadały się. To ponad jej siły zdawałoby się, lecz tu gdzie na siebie tylko liczyć trzeba, zapominało się o zmęczeniu. Przedzieramy się wreszcie przez bukowy las i wychodzimy na polanę porysowaną krocią śladów. Lepszy duch wstępuje w gromadę, bo oto dostrzegamy wieżę triangulacyjną i szczyt Jaworzyny. Ktoś zjeżdża z góry, ktoś jak i my drapie się na szczyt. Ruch. Z dumą stwierdzam, że wszyscy dobrze się trzymamy. Po takiej drodze można już było leżeć.

Po mozolnej wędrówce, gdzie zjazdów zaledwie kilka, stajemy na szczycie. Przeciera się mgła i oblewają nas promienie słońca. Świerki zamarłe i zlodowaciałe, pochyliły się pod naporem, nawianego śniegu i spoglądają wierzchołkami w dół ku schronisku. Sąsiednie szczyty zatracają się gdzieś w dali. Daleko na horyzoncie płat mgły, a ponad nią lekko rysują się Tatry. Jak w bajce.

Na północnym stoku, aby zasłonić się przed mroźnym tchem — rozkładamy biwak. Niemało trudu trzeba było, aby założyć ogień. Wykopałem dół w śniegu na długość narty i tam dopiero na trawie można było palić. Narty złożyliśmy pod drzewem, a sami weszliśmy w dół śnieżny, aby wypocząć i ogrzać się. Oparci plecyma o ściany zagłębienia, co jakiś czas dokładamy śniegu do sagana i niecierpliwie zaglądamy pod pokrywę, która ani rusz nie myśli podskakiwać — co jest znakiem wrzenia. Zbocza zagłębienia zupełnie zczerniały od dymu, płaczemy niemal wszyscy, a harbata ani myśli. — Nie wiem, czy kiedykolwiek bardziej pragnęliśmy napoju.

Nielada zadowolenie ogarnęło nas, kiedy po długim czekaniu mogliśmy z

Głosy naszych Czytelników

Kciołem pedzieć a nie pedziołem!

Jak nom Pon Starosta urządziuł siedzenie na sali w Sokole, zebyśmy se welo letników kultury i insyk turystów pogaworzyli, tak jo niewielemyzlęcy kcioł co nieco dołosyć. Ale wiycie, jak to bywo w chłopski głowie. Wszyćko sie pcho łodrazu nikiej z kościoła ludziska, jak jegomoś zawołają od ontarza, ze misa jes. Ten, co stoi pod chórem i ten, co trocha dali, jak sie we drzwiak zagwozdzą, tak ani rus, aze sie ta który wydrze. Tak sie ta i mnie wydarło moje godanie to, co niepotrzebne było.

A zebyście wiedzieli — postanowiłem do Głosu Podhala dołozyć i swój głos i rzec wom dokumentnie wyłozyć. A buło to tak: jak nos kilka chodoków i dzióp pojechało na święto gór do Wisły, tam, wicie, keń i Pon Prezydent na odpocynek jyzdzo, tak nom pobudowały wille na pocekaniu sapery aze w Jaworniku, a to lotego tak daleko, cobymy sie napatrzyli tyj kulturze. Jo se tak wykalkulowoł, ze kultura to znacy niby mądrość. Tak my se tyz co dzień chodzali dwa razy z Jawornika do Wisły. Roz se tak ide z głowom spuszconom, zeby to zaprezentować godnie nas powiat: coto wiycie Sądecanie to noród nie gupi, az tu podchodzi do mnie slązok i prawi; gaździczku, jako sie wom u nos widzi? Jo mu na to: Je dy pieknie, chałupy mocie zdatne, lasy jak jakie planty. ale nobardzi to sie mi udały wase drógi burkowane. Kto wom tyz takie pobudowoł?

A on mi na to; Je dych nas kochany wojewoda pon Grazyński. A to u wos tak nie ma?

Jo mu znowu: są u nos gościeńce nawet syroki, ale jak troche dyscyk porumoli i jest błoto a jedzie samochód albo jaki cykiel, to jak na wos drzyśnie błotem to ani rodzono baba by wos nie poznała, tak wos zbabro. Tak łon stanął, scyrwienioł i godo: Maciczko święto! a dy bych głazikiem rostrzaskoł; ten niby samochód. I tak my się roześli.

Tom kcioł opedzieć a bołem sie, zeby mie Gazda nie skąpierowali jak młodziankow albo insyk idzimierów.

A jo do wos panie z Warsawy coście tak pieknie nom bajdurzyli, miołbym prośbę. Cobyście nom wyjednali keń we Warsawie porę milijonów dlo nasego powiatu a my momy w powiecie dwa kamieniołomy tobymy se kostek narobili i gościeńce by my se wyłozyli. A juz by zodnego turyste ani letnika u nos w Sącu samochód nie odrzystoł.

Podsołtys:
Szewcyk z Bicyc.

---

jednego kubka pić herbatę i to — gorące, ze śniegu i własnej roboty. Nowe siły — świat poróżowiał.

Wydrapaliśmy się z trudem i znów rozpoczęliśmy jazdę, tym razem drogą znaną i pewną. Same zjazdy z Jaworzyny w stronę Runka, a potem na Roztokę i Łosie. Prześliczny holweg na Łosie, wymaga dobrego opanowania nart.

Co chwila miga śnieżna piękna polana, to znów wpada się w las na stromą drogę pełną krzywizn i spadów, tak że trudno ciałem nadążyć pędowi.

— Niezapomnę tego nigdy. — Wieczorem zmęczeni i głodni, stanęliśmy w dole we wsi. Wracaliśmy drogą przez wieś, w której tu i ówdzie błyszczało światło. Wierzby przydrożne, które uwolniły się w ciągu dnia od ciężaru śniegu, stały już w sędzielinie, która szpilkami mrozu narosła na konarach i srebrzyły się w pomruku na tle wyiskrzonego nieba.

Dzień był istotnie piękny i dzisiaj kiedy patrzy się na śnieżne pola, czy robi zjazd, przychodzi na myśl ten dawny, pełen piękna i miłego trudu dzień.

Wzorowa placówka we wzorowych i fachowych rękach

Z dniem 1 stycznia 1938 roku przeszedł Zakład graficzny R. Pisz w Nowym Sączu w ręce obecnych właścicieli, pp. K. i Adama Sieradzkich z Nowego Sącza. P. Adam Sieradzki jest jednym z najstarszych pracowników dawnego Zakładu graficznego R. Pisz i kierownikiem działu maszyn drukarskich. Z niezwykle wielkim trudem uskutecznił kupno tej tak ważnej placówki w N. Sączu a największej na kilka powiatów podhalańskich, placówki, której groziło sprzedanie i wywiezienie z N. Sącza a w związku z tym pozbawienie pracy 9 fachowych i kwalifikowanych pracowników, lub też w najlepszym wypadku przejście jej w niepowołane ręce. Dodać tutaj należy, że utrzymanie wymienionego zakładu pracy w N. Sączu doszło do skutku, dzięki obywatelskiemu i pełnemu zrozumienia stanowisku jego pracowników.

Nowi właściciele tej wzorowej placówki cieszą się jaknajlepszą opinją wśród tutejszego społeczeństwa a fachowość i sumienność nowego szefa drukarni, ściągnie jeszcze większe zastępy klijenteli. Nadmienić należy, że p. Adam Sieradzki jest doskonałym artystą rzeźbiarzem. Niewątpliwie społeczeństwo sądeckie i podhalańskie, urzędy i instytucje, organizacje i stowarzyszenia poprą nowych właścicieli, pozwalając trwać i rozwijać się dalej tej wzorowej placówce w polskich i fachowych rękach.

Nowym Właścicielom życzymy powodzenia i najwspanialszego rozwoju ich warsztatu pracy dla pożytku społecznego i podtrzymania pięknych tradycji nowosądeckiego drukarstwa.

Wielka Wystawa Morska i Kolonialna

Staraniem Kół Szkolnych L. M. K. w Nowym Sączu odbędzie się w dniach 14 do 24 kwietnia 1938 roku „Wielka Wystawa Morska i Kolonialna". Wystawa składać się będzie z 11 działów (Kolonialnego, Historycznego, Turystyki Rzecznej i Morskiej, Marynarki Handlowej, Marynarki Wojennej, Surowcowy, Literatury i Sztuki Morskiej, Propagandowy, Gdynia i Gdańsk) pomieszczonych w 18 salach Gimnazjum Kupieckiego.

Organizatorzy Wystawy zwracają się z gorącą prośbą o poparcie tejże Wystawy przez wypożyczenie eksponatów jak np. modeli, obrazów, fotografii, map, pocztówek, wykresów, książek, ciekawych zbiorów i okazów obrazujących życie kolonii i morza. — Eksponaty mogą być ubezpieczone koszta przesyłki i opakowania zostaną zwrócone.

Zgłoszenia należy kierować na ręce kierownika Wystawy prof. Janusza Czałczyńskiego, Nowy Sącz Gimnazjum Kupieckie do dnia 27 I 1938, zaś eksponaty powinny być nadesłane do dnia 2 IV 1938.

Nowa atrakcja dla turystów w Nowym Sączu

Do wielu atrakcyj, jakimi może pochlubić się stolica Podhala, jak piękne położenie, wielki park nad rzeką Dunajcem, trzy rzeki, w tym dwie górskie o romantycznym krajobrazie, zamek królewski, zbudowany przez króla Jagiełłę, i innych przybywa nowa w postaci sztucznej zatoki na rzece Kamienicy, utworzonej w następstwie wybudowanej zapory żelazo-betonowej o długości 40 m kosztem prywatnym p. K. przy życzliwym poparciu miejscowego Urzędu Wodnego. Powierzchnia zatoki obejmuje przeszło 7 000 m² powierzchni. Wybudowanie tej tamy na rzece tak niebezpiecznej, jak górska rzeka Kamienica, w miejscu może najbardziej zagrażającym miastu, na granicy z sąsiednią wsią Gołąbkowice, zabezpiecza przed zalewem przedmieścia Zakamienicy, a to wskutek zwężenia rozlewiska, podwyższa brzeg i pogłębia koryto rzeki, stwarza miejsce, w którym ryby znajdują schronienie, spragnieni ochłody orzeźwiającej w czasie kąpieli letnich a amatorzy sportu łyżwiarskiego przyjemną i zdrową rozrywkę.

Trzeba podziwiać, że dzieło żmudnej i wytrwałej pracy, trwającej około 3-ch miesięcy, wykonane zostało z inicjatywy i na koszt, którego nie szczędził właściciel nadbrzeżnej parceli, nie idąc tyle po linii własnej korzyści, ile spełniając czyn obywatelski. Należałoby życzyć tutejszemu Urzędowi Wodnemu, aby znalazło się więcej osób, chętnych własnym kosztem przyczynić się do uregulowania niebezpiecznej rzeki na odcinku swoich posiadłości.

Robotnicy na FON.

Robotnicy Fabryki Aparatów Elektrycznych S. Kleiman i Synowie w Warszawie, zadeklarowali na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, 1200 godzin roboczych.

Niezależnie od powyższego pracownicy umysłowi opodatkowali swoje pobory w wysokości 2 proc. miesięcznie.

Jednocześnie robotnicy i urzędnicy wzywają pracowników innych Fabryk Elektrotechnicznych, by w imię dobra Ojczyzny i dla Wielkości Rzeczypospolitej poszli za ich przykładem.

Czyn naprawdę godny naśladowania.

Idąc lekko w jasny mroźny dzień, w ciepłym palcie, po smacznym posiłku, unikamy wzroku kulących się z zimna nędzarzy. — Wówczas dobrze jest poczuć palcami w kieszeni kwitek opłaconej składki na POMOC ZIMOWĄ.

KRONIKA

KALENDARZYK

10 P. Honoraty
11 W. Czesława
12 S. Ernesta
13 C. Weroniki
14 P. Feliksa
15 S. Pawła pust.
16 N. Marcelego

—o—

OSOBISTE:

Mianowania. Asesor Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu Mgr. Alfred Beniesz mianowany został sędzią Sądu Grodzkiego w Milówce w powiecie żywieckim, asesor Sądu Grodzkiego Mgr. Cisek Tadeusz mianowany został kierownikiem Sądu Grodzkiego w Ulanowie w pow. rzeszowskim. Egzaminowany aplikant Sądu Grodzkiego w N. Sączu mgr Jan Zając mianowany został asesorem Sądu Okręgowego w N. Sączu.

Piękny dar. Dowódca nowosądeckiego pułku strzelców podhalańskich płk. dypl. Aleksandrowicz ofiarował dla szkoły powszechnej w Obidzy (pow. N. Sącz) radioaparat dla tamtejszej młodzieży i mieszkańców. Ten piękny czyn p. pułkownika Alexandrowicza jest jeszcze jednym dowodem serdecznej więzi, jaka istnieje między naszą armią a ludnością wiejską.

Zgromadzenie pracowników państwowych, samorządowych i instytucji publicznych odbyło się w sali Ratusza w dniu 6 stycznia br. o godzinie 11-ej przedpołudniem. Wygłoszono referaty: „o położeniu pracownika publicznego w dobie obecnej", i o postulatach Związków Pracowniczych w związku z kongresem mającym się odbyć w Warszawie w dniach 16 i 17 stycznia br.

W Zgromadzeniu wzięli udział posłowie Ziemi Podhalańskiej, Jakub Rodziony i Jan Łobodziński.

OTWARCIE NOWEJ APTEKI W NOWYM SĄCZU. Mgr. Stanisław Kordzik otworzył za zezwoleniem Urzędu Wojewódzkiego nową aptekę „pod Koleją" w dniu 30 XII 1937 r. Apteka mieści się w lokalu przy ul. Kunegundy 58 na wprost ul. Zygmuntowskiej. — Apteka otwarta jest cały dzień. Dyżury nocne. — Telefon 240.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Związek Legionistów Polskich Oddział w Nowym Sączu złożył na pomoc zimową dla bezrobotnych kwotę 10 zł.

Na dochód dla bezrobotnych urządził w dniu 5 stycznia br. zabawę w salach domu im. Pierackiego w Nowym Sączu, Miejski Komitet Pomocy dla bezrobotnych.

Czy to polowanie? Dziwne polowanie urządził sobie na Załubinczu p. Adam Chwalibóg w dzień wigilijny, zabijając jednego psa, a raniąc drugiego. Co na to policja i Z. O. Z. (Związek Opieki nad Zwierzętami)?

Zamiast życzeń świątecznych i podziękowań za życzenia, na pomoc zimową dla bezrobotnych złożył prezes P. K. O. dr Henryk Gruber 50 zł.

Obniżenie stopy procentowej. W związku z ogólną tendencją potanienia kredytu, PKO. obniża z dniem 1 stycznia 1938 r. stopę procentową, stosowaną przy skupie weksli na 4 proc. w stosunku rocznym, ustalając równocześnie dolną granicę przy skupie akceptów również na 4 proc.

Jednocześnie PKO. z dniem 1 stycznia 1938 r. obniża stopę procentową od pożyczek, udzielanych na zastaw papierów wartościowych do wysokości 6 i pół proc w stosunku rocznym przy wydatnym obniżeniu taryfy opłat manipulacyjnych.

Z Ziemi Sądeckiej

Chrześniak P. Prezydenta. W ub. tygodniu odbył się w Starym Sączu chrzest 7-mego syna tamt. mieszczanina. P. Prezydent Rzeczypospolitej zezwolił na wpisanie jego nazwiska jako ojca chrzestnego. Dziecko trzymał do chrztu Starosta Powiatowy dr Łach, który wręczył mu książeczkę PKO. na 50 zł.

Wypadek samochodowy. Onegdaj pod zdążające z Krynicy w stronę Krakowa auto osobowe wpadł na moście na Helenie niejaki Gądek. Gądek doznał ciężkich obrażeń i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala w Nowym Sączu.

Transport bydła czerwonego za granicę. Na terenie powiatu Nowosądeckiego rozpoczęto transport bydła czerwonego przeznaczonego do Ameryki. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy tego rodzaju zakup bydła tej rasy.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

I. Km. 1343|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I Józef Maresz w Nowym Sączu mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Lwowska nr 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 stycznia 1938 r. o godzinie 11 w Nowym Sączu ul. Sobieskiego nr 13 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Tadeusza i Wiktorii Migaczów w Nowym Sączu składających się z zegara ściennego szafkowego, komody o 3-ch szufladach, lustra ściennego w ramach pozłacanych, biurka, 2 szafek nocnych, 2 dywaników nad łóżkami, 2 kap pluszowych, kredensu pokojowego, kasy ogniotrwałej, szafy jasnej i garnituru 5 foteli i kanapki, stolika z płytą marmurową i lustrem, zegara ściennego i płótna lnianego 1 szt. oszacowanych na łączną sumę zł 760.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 257|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński, mający kancelarię w Limanowej, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 11 lutego 1938 r. o godzinie 10-ej w Sądzie Grodzkim w Limanowej, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należących do dłużników Józefa i Bronisławy Kruczków zam. w Rybiu Starym Nd 73 nieruchomości wiejskich, a obj. lwb. 73 wraz z przynależnościami tj. domem mieszkalnym, stajnią, stodołą, piwnicą, spichlerzem i studnią; lwb. 75 w połowie, lwb. 190 w całości i lwb. 203 w całości wszystkich ks. gr. gm. kat. Rybie Stare.

Nieruchomości powyższe zostały oszacowane: obj. lwb. 73 wraz z przynależnościami na kwotę 5 059.50 zł. obj. lwb. 75 w połowie na kwotę 918 zł, obj. lwb. 190 w całości na kwotę 2 234.50 zł, obj. lwb. 203 w całości na kwotę 2 296 zł.

Ceny wywołania wynoszą odnośnie do: obj. lwb. 73 wraz z przynależnościami w kwocie 3.794.63 zł, obj. lwb. 75 w połowie w kwocie 688.50 zł, obj. lwb. 190 w całości w kwocie 1.675.88 zł, obj. lwb. 203 w całości w kwocie 1.722 zł.

Rękojmia wynosi: obj. lwb. 73 wraz z przynależnościami w kwocie 506 zł, obj. lwb. 75 w połowie w kwocie 91.80 zł, obj. lwb. 190 w całości w kwocie 223 zł, obj. lwb. 203 w całości w kwocie 230 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim. Komornik.

Km. 269|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie mający kancelarię w Grybowie przy ul. T. Kościuszki — na podstawie art. 676 i 679 kpc podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Towarzystwa Zaliczkowego w Grybowie w dniu 11 go marca 1938 o godz. 11.30 w sali posiedzeń sądu grodzkiego w Grybowie nr 31 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości składającej się: 1) z 1|6 i 2|12 części realności obj. lwb. 11 gm. kat. Cieniawa, 2) z 1|5 części real. obj. lwb. 12 gm. kat. Cieniawa, 3) z 2|8 części real. obj. lwb. 13 gm. kat. Cieniawa, 4) z całej realności obj. lwb. 14 gm. kat. Cieniawa, 5) z całej realności obj. lwb. 146 gm. kat. Cieniawa, 6) z całej realności obj. lwb. 217 gm. kat. Cieniawa, stanowiącej własność dłużnika Józefa Janusa w Cieniawie.

Na realności obj. lwh. 14 gm. kat. Cieniawa stoją zabudowania składające się a) z domu mieszkalnego zbudowanego z drzewa na podmurówce z kamienia, krytego dachówką cementową, obejmującego 3 izby i sień, b) stodoły i stajni zbudowanych z drzewa pod jednym dachem ze słomy, c) spichlerza zbudowanego z drzewa krytego dachówką cementową. Przed domem stoi wiatrak z drzewa o drewnianych skrzydłach. Koło domu znajduje się sad owocowy złożony z około 20 drzewek owocowych.

Parcele wchodzące w skład tejże realności o łącznym obszarze 1550 sążni ciągną się koło zabudowań i stanowią pola orne o glebie glinkowatej pastwiska i łąki moczarowate.

Realność obj. lwh 11 gm. kat. Cieniawa o obszarze 1318 sążni real. obj. lwh. 12 gm. kat. Cieniawa o obszarze 185 sążni, real. obj. lwh. 146 gm. kat Cieniawa o obszarze 2 morgi 335 sążni i real. obj. lwh. 217 gm. kat. Cieniawa o obszarze 402 sążnie stanowią pola orne o glebie glinkowatej średnio urodzajnej pastwiska i łąki moczarowate mało wydajne. Realność obj. lwh. 13 gm. kat. Cieniawa o obszarze 6 morgów 1388 sążni oznaczona jako las — stanowi obecnie wyrąb leśmy porosły krzakami.

Realności oszacowane zostały pod 1) na kwotę 166.96 zł, pod 2) 14.07 zł, pod 3) 256.25 zł, pod 4) 2.909 zł, pod 5) 1 547 zł, pod 6) 152.76 zł.

Cena wywołania wynosi pod 1) 125.22 zł, pod 2) 10 56 zł, pod 3) 192.18 zł, pod 4) 2 181.75 zł, pod 5) 1.160.25 zł, pod 6) 114.57 zł.

Rękojmia wynosi pod 1) 17 zł, pod 2) 2 zł, pod 3) 26 zł, pod 4) 291 zł, pod 5) 155 zł, pod 6) 16 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. Komornik.

Km. 3263|35. Sprawa egzekucyjna pp. Piotra Fekuły i Anny z Gallów Fekułowej w Łosiu, przeciwko p. Stanisławowi Klimkowiczowi i p. Wiktorii z Białoniów Klimkowiczowej w Ropicy polskiej o 6.630 zł zpn. Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach Marian Kosiba mający kancelarię w Gorlicach ul. Wł. Jagiełły nr 6 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 lutego 1938 r. o godzinie 9.30 w Sądzie Grodzkim w Gorlicach biuro nr 14 II p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników pp. Stanisława i Wiktorii Klimkowiczów nieruchomości: składających się z całych realności lwb. 593. 640, 473, 496 i 513 ks. gr. gm. kat Ropica polska objętych — dłużników pp. Stanisława i Wiktorii Klimkowiczów po połowie własnych — złożonych z parcel budowlanych i gruntowych o łącznej powierzchni 5 mórg 835 sążni. na których znajduje się dom drewniany słomą kryty, dom nowy — blachą kryty, dwie szopy z desek gontem kryte, stodoła drewniana słomą kryta i chlew drewniany do domu przybudowany.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 7915 gr 74, cena zaś wywołania wynosi zł 5.277 gr 16.

Rękojmia wynosi zł 791 gr 57.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do złoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia. Komornik.

I. Km. 1425|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I-go Józef Maresz w Nowym Sączu mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Lwowska nr 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 stycznia 1938 r. o godzinie 9.30 w Nowym Sączu ul. Lwowska odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Edwarda Stubra w Nowym Sączu składających się z samochodu osobowego marki „Ansaldo“ 4-ro cylindrowego oszacowanych na łączną sumę zł 1200.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 337|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach, rewiru I Franciszek Maderski, mający kancelarię w Wadowicach przy ul. Słowackiego l. 16 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lutego 1938 r. o godzinie 9.30 w Sądzie Grodzkim w Wadowicach sala nr 63, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużnika Tobiasza Einchorta w Wadowicach nieruchomości a to: 1) realności lwb. 42 ks. gr. gm. kat. Wadowice składającej się z parceli budowl. lk. 53|1 i i 5|1 stanowiąca ogród o łącznym obszarze 366 m². Na parceli lk. 53|1 stoi dom mieszkalny murowany parterowy 21.45 dł, 11.45 szer. i 3.70 wysoki, częściowo podpiwniczony, kryty papą. Składa się z 8 miu ubikacji z zaprowadzoną instalacją elektryczną. Obok domu znajdują się dwie szopy oddzielne murowane, kryte papą jedna 3 m długa i 3 m szer. druga 4 m długa i 4 m szer.

Między nimi stoi trzecia szopa otwarta 4 m długa i 5 szer. na słupach drewnianych, kryta papą. Na podwórzu jest studnia betonowa z drewnianą pompą. Cała realność lwh. 42 o 1123 ogrodzona jest płotem drewnianym.

Realność ta oszacowana została na kwotę 11.628.92 zł, cena zaś wywołania wynosi 8.721.69 zł. Rękojmia wynosi 1.163 zł.

2) realności lwb. 1223 ks. gr. gm. kat. Wadowice stanowiącej ogród warzywny lk. 3 o obszarze 691 m² przylegająca do realności lwb. 42.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie powyższej realności, a to po myśli Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 I 1937 r. Dz. U. nr. 12 poz. 84 § 1.

Nieruchomość ad 2) oszacowana na sumę zł 2.073, cena zaś wywołania wynosi 1.554 zł 75 gr.

Rękojmia wynosi zł 207 gr 30.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych,aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu. Komornik.

II. Km. 673|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Kościuszki nr 1924 na podstawie art. 602 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Emila Weissa w Zakopanem dnia 12 stycznia 1938 r. o godzinie 10 na Hali Kondratowej, — schronisko odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużnika Jana i Teresy Polaków składających się z konia siwka i wozu do pary koni oszacowanych na łączną kwotę zł 700. Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia K. Sieradzkiej dawnej R. PISZ w Nowym Sączu.